

## Wigierski Park Narodowy

### Co zagraża polskim obszarom chronionym?

Rozpoczynając artykuł na temat polskich obszarów chronionych skierowany do innych czytelników, konieczne jest wyjaśnienie zadań i celów ochrony przyrody realizowanych na obszarach chronionych, tzn. parkach narodowych i krajobrazowych. Jestem jednak przekonany, że dla czytelników tego czasopisma ten wywód jest zbędny, bo wszyscy znają deklaracje ustawowe dotyczące parków narodowych i krajobrazowych oraz różne programy, które mają realizację tych deklaracji wspierać.

Kondycja obszarów chronionych w największym stopniu zależy od antropopresji, której wyrazem jest użytkowanie zasobów przyrody. Nasze umiejętności w zakresie użytkowania zasobów przyrody stale rosną i dziś można przytoczyć przykłady użytkowania zasobów zgodne z rozwojem zrównoważonym. Takie przykłady to: dobre rozwiązania gospodarki wodno-ściekowej, wzrost wykorzystania energii odnawialnej, ograniczanie produkcji odpadów i selektywna zbiórka odpadów połączona z ich przetwarzaniem, itd. Jeżeli dziś jeszcze w niektórych parkach narodowych i krajobrazowych problemy z tej dziedziny nie zostały rozwiązane, to będą zapewne w przyszłości, przy współdziałaniu różnych jednostek i dużym wysiłku samorządów. Skala realizowanych w tym zakresie inwestycji w ostatnich latach jest bardzo znaczna i odbywa się dzięki aktywnej działalności samorządów i funduszy ekologicznych. Skalę tych działań można prześledzić w danych statystycznych i są to bardzo pozytywne efekty.

Niestety nie wszystkie działania z zakresu użytkowania zasobów przyrody można zapisać do sukcesów już dziś albo w najbliższej przyszłości. Dziedziną, w której zdecydowanie dominują porażki i klęski jest użytkowanie bardzo ważnego zasobu, który w wielu rejonach świata, a zwłaszcza Europy, zyskuje coraz większe znaczenie, tj. wolna przestrzeń. Wolna to znaczy niezabudowana.

Parki narodowe zajmują 1% powierzchni naszego kraju, 8,5% ich powierzchni to grunty rolnicze stanowiące własność prywatną (ogólnie zajmują one ok. 15% powierzchni polskich parków narodowych). W parkach krajobrazowych grunty

prywatne stanowią ok. 38% ich powierzchni. Skupiam swoją uwagę wyłącznie na gruntach rolniczych, ponieważ polskie ustawodawstwo dotychczas dość skutecznie chroni grunty leśne wszystkich własności przed zabudową. Co się zaś dzieje lub dzieć się może na gruntach prywatnych nie zalesionych położonych w granicach obszarów chronionych?

Grunty prywatne położone w granicach obszarów chronionych podlegają wyłącznie ochronie krajobrazu. Zasady postępowania kształtuje prawo i choć w wielu przypadkach występują różne, sprzeczne ze sobą, jego interpretacje, to najtrudniej uzgodnić cele, jakie chcemy osiągnąć. Co to znaczy ochrona krajobrazu w praktycznej działalności różnych powołanych do tego instytucji (wójt gminy, starosta, nadzór budowlany instancje II szczebla i sądy administracyjne)? Jeśli większość zgodzi się z poglądem, że chcemy zachować kształt powierzchni, układy geomorfologiczne (pod warunkiem, że nie stanowi go żwir dobry do budowy dróg) i występujące najważniejsze ekosystemy jako największą naturalną różnorodność biologiczną, to nasuwa się tu pytanie: co to znaczy najważniejsze ekosystemy i dla kogo najważniejsze? Rangę tych obszarów powinien ustalać plan zagospodarowania przestrzennego, który jest opiniowany przez na przykład urzędy wojewódzkie i znane są przypadki, kiedy opinia urzędu dotycząca przykładowo kwestii zasięgu stref ochrony wód została odrzucona przez radę gminy, gdyż najczęściej radom gmin wystarcza strefa szerokości ok. 20 m. W większości przypadków za walor krajobrazowy uważana jest otwarta przestrzeń, której przecież w tej części świata jest coraz mniej, historycznie ukształtowane zespoły urbanistyczne – właśnie, ile lat wstecz? (niektóre tzw. domy „słupki” powstały już ponad 30 lat temu). Przecież wielu ludzi uważa, że krajobraz z budowlami jak najbardziej oryginalnymi, a nie kultywującymi lokalne tradycje, jest najatrakcyjniejszy, bo świadczy o bogactwie mieszkańców. Te zarośnięte, niedostępne brzegi z drzewami, które zasłaniają widok z okna na jezioro, są nieatrakcyjne. Najlepiej by było, gdyby dom stał tuż przy jeziorze, przy nim była własna plaża i duży pomost (tylko bez żadnych opłat, bo jezioro jest przecież NASZE, czyli niczyje), lub na szczycie górkę, bo wtedy widok jest najlepszy dla mieszkańca tego domu, ponieważ bardzo niewielu inwestorów interesuje jak oceniany jest przez innych krajobraz z jego domem w centrum. I choć takie poglądy uważam za niesłuszne, to są one wyrażane przez ludzi mających wpływ na kształtowanie prawa lokalnego, a zwłaszcza jego egzekwowanie. Nie jest moim zadaniem dociekać co powoduje, że takie poglądy są dosyć często głoszone, trzeba natomiast poszukać odpowiedzi na pytanie: co robić, aby doprowadzić do zmiany takich niesłusznych poglądów? Jak pokazuje praktyka, sama edukacja, głównie prowadzona wśród młodego pokolenia, dzisiaj nie wystarcza i w wielu rejonach kraju, niestety również w granicach parków narodowych, powstały obiekty budowlane, które mają bardzo niewiele wspólnego z tradycją kulturową konkretnego regionu. Według mojej oceny jedną z przyczyn jest upadek rangi planowania przestrzennego w ciągu ostatnich ok. 10 lat oraz częste, niespójne, zmiany prawa, dające dużą dowolność działań. W tej sytuacji bardzo pilne jest dokonanie korekty obowiązujących przepisów, a zwłaszcza jak najszybsze doprowadzenie do ustanowienia planów ochrony obszarów chronionych, w tym parków narodowych. Planów ochrony, które zapewnią gospodarowanie zgodnie z zasadami rozwoju zrównoważonego. Są czasami prezentowane poglądy, że na terenie



parków narodowych nie ma miejsca na rozwój zrównoważony, gdyż powinna tam dominować ochrona przyrody.

Gdzie mamy szukać sprzymierzeńców, którzy, podobnie jak administracja obszarów chronionych, rozumieliby cele obszarów chronionych i chcieli mieć szansę pokazać swoim wnukom otwarte krajobrazy pojezierne, „dzikie” łąki, hale i połoniny bez najładniejszych nawet z dobrze rozwiązaną gospodarką ściekową i energetyczną domami. Jak praktyka niektórych obszarów wskazuje, sprzymierzeńcami niestety nie są władze samorządowe i radni (właściciele gruntów, o których piszemy). Zdecydowana większość konfliktów ze społecznością lokalną na obszarach chronionych dotyczy jednego problemu – ile jeszcze terenów i jak uda się w granicach obszaru chronionego zabudować. Argumenty w różnych rejonach kraju są takie same i słyszymy lub czytamy je przy każdym konflikcie. Dziś i w najbliższych miesiącach będzie się tak naprawdę rozstrzygała przyszłość polskich obszarów chronionych, a parków narodowych na pewno, bo będą powstawać plany ochrony, które ustalą zasady gospodarki na najbliższe 25 lat.

Do tego, aby jeszcze dziś występujące walory w parkach narodowych i krajobrazowych utrzymać, potrzebne jest silne, głośne, stałe wsparcie administracji tych obszarów przed ze wszystkich stron wpelzającą zabudową. I właśnie pierwszą, najważniejszą i chyba najliczniejszą grupą sprzymierzeńców tych obszarów powinni być wszyscy Ci tzw. EKOTURYŚCI, którzy deklarują zainteresowanie unikatowymi walorami. Aby to zainteresowanie nie było tylko werbalnym poparciem wyrażanym w czasie krótkiego urlopu, trzeba te poglądy przenieść do różnych płaszczyzn działalności publicznej, artykułować je przy każdej nadarzającej się okazji, trzeba przestać być anonimową grupą spychaną na margines przez hałaśliwe grupy rzekomo pilnujące interesu społecznego, domagające się kolejnych wyciągów, hoteli, terenów do zabudowy, itp. Przyjeżdżając do obszarów chronionych należy domagać się standardu usług zgodnych z zasadami rozwoju zrównoważonego. Nie należy

korzystać z usług byle jakich, w szpetnych, bez żadnego stylu obiektach, pytać o zastosowane w obiekcie rozwiązania z zakresu użytkowania środowiska. Trzeba żądać od nas, administratorów tych obszarów, ciekawych ofert ekoturystyki, które przełożą się na konkretne środki finansowe, jakie zarobi ludność żyjąca przy lub w obszarach chronionych. Wszyscy jednak muszą przyjąć kilka warunków:

1. Dyskusja nad zagospodarowaniem najcenniejszych obszarów chronionych w Polsce nie może się odbywać wyłącznie w gronie i pod dyktando właścicieli gruntów objętych ochroną.
2. Każdy obszar wyznaczony granicami ma dopuszczalną pojemność (budowlaną, turystyczną, itp.), po której przekroczeniu staje się czymś innym niż był przedtem. Co może oznaczać, że aby na przykład obejrzeć Morskie Oko czy wejść na Świnicę, czy rozpocząć spływ na rzece Krutyni, jeziorze Wigry trzeba sprawdzić, którego dnia są wolne miejsca i dostosować swój program odpoczynku.
3. Zasada zawarta w pkt. 2 oznacza również, że określony zostaje próg wysycenia obszaru straganami, polami namiotowymi, zabudową mieszkaniową i lotniskową oraz podobną infrastrukturą i żadne doraźne potrzeby nie mogą tych zasad zmieniać.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że nie tylko ważne jest co i gdzie będzie budowane w granicach obszarów chronionych, ale bardzo istotne jest jak zostanie zagospodarowana strefa ochronna, tzn. otulina obszaru. Przy małej powierzchni wielu polskich parków narodowych zabudowa otuliny będzie bardzo silnie oddziaływać na obszar chroniony. Już dziś płyną sygnały o presji budowlanej, w wyniku której zabudowa staje kilka metrów od granic obszaru chronionego.

Powstają zatem pytania, na które nie ma aktualnie jasnych odpowiedzi, a projektowane zmiany prawa wskazują na zdecydowane osłabienie ochrony w parkach narodowych. Jaka ma być rola obszarów chronionych (parków narodowych i krajo-  
brazowych) w najbliższej przyszłości (poza obszarami stanowiącymi własność Skarbu Państwa)? Czy ma być to droga, ale bardzo atrakcyjna, rezerwa terenu na budowę rezydencji? Czy powszechnie deklarowane na wszystkich szczeblach zasady rozwoju zrównoważonego oznaczają równą zabudowę wszystkiego, co jeszcze nie zostało zabudowane w imię „świętego prawa własności” – koronnego argumentu używanego przez władze samorządowe? Czy może, jak mówią niektórzy ważni urzędnicy państwowi, grunty prywatne należy wyłączyć z parków narodowych i zginą konflikty? Jest to metoda strusia, ale jakże wygodna. Co to jednak zmieni w faktycznym ograniczeniu presji na środowisko przyrodnicze?

Ramy tego artykułu nie pozwalają rozważać wielu podniesionych tu wątków. Jedno jest według mnie pewne – byt polskich obszarów chronionych jest zagrożony głównie przez presję urbanizacyjną, której nie potrafimy się skutecznie przeciwstawić dziś, a obawiam się, że również w najbliższych latach, jeśli problemem tym będzie zajmować się tylko administracja ochrony przyrody i społeczeństwo poprzez sensacje wywoływane konfliktami coraz częściej powstającymi w różnych miejscach. Potrzebne jest wspólne, ciągłe działanie wielu sił, które nie będą przedkładać źle rozumianych interesów indywidualnych, lokalnych ponad zasady rozwoju zrównoważonego.